

Wokół myśli i działalności Karola Libelta,
praca zbiorowa pod red. Antoniego Szczucińskiego, Oficyna Wydawnicza Batik,
Poznań 2004, ss. 117

Prezentowana publikacja powstała dla upamiętnienia 125 rocznicy śmierci wybitnego poznańskiego działacza społecznego i filozofa Karola Libelta (1807-1875), jako wyraz hołdu poznańskiego środowiska naukowego dla wielkiego poprzednika. Niestety cykl wydawniczy spowodował, że praca ukazała się drukiem dopiero w cztery lata później i w ten sposób jej rocznicowy wymiar uległ zatarciu. Tak się złożyło, że w związku z ubiegłorocznym jubileuszem 200-lecia urodzin filozofa jest kolejna okazja, aby przybliżyć jego dzieło i twórczość. Sądzę, że omówienie zawartości tej publikacji dobrze się do tego celu nadaje.

Zamierzeniem autorów była wszechstronna prezentacja dorobku naukowego i działalności organizacyjnej Libelta, z tej racji wśród autorów poszczególnych rozdziałów poza filozofami spotykamy również historyka, a nawet reprezentanta nauk przyrodniczych. Układ treści przedstawianych czytelnikowi pozwala zasadnie domniemywać, że celem redaktora było również powiązanie poruszanych treści z aktualną sytuacją społeczno-polityczną w kraju. Tak się bowiem złożyło, że wiele przemyśleń poznańskiego filozofa zachowało swą aktualność. Można się przekonać z lektury książki, że pewne problemy mają charakter ponadczasowy, a nawet że niektóre rozwiązania proponowane przez tego autora można zastosować i dziś. Ale jest to także okazja do konstatacji tego, jak wiele słusznych postulatów upada z braku zainteresowania decydentów politycznych czy gospodarczych.

Impulsem do wydania książki była inicjatywa Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania, pragnącego w taki sposób uczcić rocznicę związaną z wybitnym przedstawicielem polskiej elity intelektualnej XIX wieku. Nie wszystkim autorom udało się zachować ten uroczysty charakter publikacji. Dotyczy to zwłaszcza pierwszego tekstu, którego lekturę można sobie darować, bo w niczym nie pogłębi wiedzy czytelnika o życiu i twórczości Karola Libelta. Lekturę książki wypada zatem roz-

porządk od tekstu Seweryna Dziamskiego na temat poglądów społecznych tego filozofa. Autor zwrócił uwagę na trzy kwestie często pomijane przez innych autorów, z których najistotniejsze wydają się prepozytywistyczne wątki jego prac, ujawniające się przy dokonywanych analizach życia gospodarczego i społecznego. W dalszej kolejności wskazał na bliskie współczesnemu komunitarianizmowi eksponowanie przez tego filozofa kategorii dobra wspólnego oraz podkreślanie społecznego charakteru egzystencji człowieka. Libelt został tu zaprezentowany jako wszechstronny erudyta, który twórczo przekształcał tezy utilitaryzmu, marksizmu, pozytywistów, dokonując ich oryginalnej syntezy w duchu zbliżonym do teorii działania komunikacyjnego Jürgena Habermasa.

Nie ze wszystkimi opiniami Dziamskiego można jednak się zgodzić. Dla przykładu „Rozczłonia Ojczyzny” zakłada istnienie dziewięciu elementów konstytuujących naród, a państwo jest tylko jednym z nich i jest to jedyny człon, który nie jest konieczny. Dla Libelta oznaczało to, że naród może istnieć bez własnej państwowości. Z lektury można jednak wyciągnąć wniosek zgoła przeciwny. Podkreślić jednak należy, że autor bardzo słusznie eksponuje aktualność przemyśleń Libelta, zwłaszcza dla analiz prawidłowości życia społeczno-gospodarczego, z tym jednak, że dyskusyjna pozostaje zgłaszana teza o radykalizmie jego poglądów. Nie był on przecież zwolennikiem rewolucji społecznej, a nawet głosił potrzebę „studzenia” radykalizmu przez przejmowanie niektórych jego haseł, aby pozbawić go zwolenników. Takie stanowisko narażało go na ataki z obu stron, gdyż lewica zarzucała mu zdradę interesów warstw upośledzonych, natomiast skrajni konserwatyści upatrywali w nim burzyciela istniejącego ładu społecznego. Niewątpliwie był jednym z prekursorów „ludowego kapitalizmu” czy też „kapitalizmu z ludzką twarzą”, w którym miejsce indywidualnego kapitału miał zająć kapitał aukcyjny drobnych posiadaczy. Cenne jest również spostrzeżenie autora, że Libelt wartość jednostki dla społeczeństwa wiązał z zasługami dla innych, a przede wszystkim dla dobra wspólnego (s. 20). Tego typu działań nie dostrzegał jednak we współczesnej mu Europie, ale uważał, że w przyszłości ukształtowanej przez pokojowe i zgodne narody słowiańskie obowiązywać będzie zasada, aby „jeden żył dla dobra wszystkich, a wszyscy dla jednego” (s. 22).

Kolejny tekst w prezentowanym zbiorze, autorstwa Romana Kozłowskiego, koncentruje się na wątku „pracy organicznej” w dziełach Libelta. Niestety nie jest to tekst nowy, a czytelnicy zainteresowani osobą i poglądami poznańskiego filozofa pamiętają go z innej publikacji zbiorowej sprzed kilkunastu lat. Niemniej jednak dobrze się stało, że do książki włączono artykuł dotyczący tego zagadnienia. Nie podzielałam co

prawda przekonania autora, że filozofia narodowa była diametralnym przeciwieństwem pozytywizmu, co trudno uzasadnić, skoro sam autor przedstawia Libelta jako prekursora tego kierunku na ziemiach polskich. Wsparcie tej tezy tylko na tym, że był on zaangażowany w działalność niepodległościową i spiskową jest co najmniej kontrowersyjne. Autor tekstu wskazuje też na osiem cech możliwego rozumienia terminu „organiczna”, z których dwie budzą zastrzeżenia. Pierwsza wątpliwość dotyczy się przekonania, że dzieje ludzkości toczą się bez określonego celu, druga zaś uznania cywilizacji a nie narodu czy państwa za podmiot dziejów. Jeśli bowiem dla Libelta dzieje zmierzają ku realizacji „Królestwa Bożego na ziemi”, to jest to cel oczywisty. W drugim przypadku podmiotem dziejów dla autora *O miłości Ojczyzny* były tylko narody, a nie cywilizacje. W sumie jednak Kozłowski dochodzi do konstatacji, że hasło pracy organicznej u Libelta było nakierowane na podtrzymanie pierwiastka narodowego u Polaków. Równie istotne jest rozróżnienie przez autora terminów „praca organiczna” i „praca u podstaw”. W tekście przytoczono także wiele mało znanych szczegółów z życia Libelta, które uzasadniają tezę autora o wyraźnym rozdziale jego twórczości filozoficznej na okres przed 1848 rokiem i na okres późniejszy. Tym momentem przełomowym miało być jego rozczarowanie kolejną klęską przygotowywanego zrywu niepodległościowego.

W tym kontekście zrozumiała jest koncentracja Libelta na eliminacji przyczyn, które doprowadziły do tej klęski. W odróżnieniu od autora tekstu uważam, że praca *Towarzystwa i towarzyskość* i jej podobne są skoncentrowane na możliwości konsolidacji narodu w ramach jednej lub wielu instytucji w celu odzyskania własnej państwowości, a nie na kształtowaniu nowego modelu cywilizacji. W tym samym duchu należy rozpatrywać prace poświęcone oświacie dla ludu oraz podnoszeniu jego poziomu życia. Zatem uznać należy Libelta bardziej za romantyka niż za pozytywistę.

Marek Rezler w kolejnym rozdziale prezentuje działalność Libelta podczas Wiosny Ludów, czyli okres przełomowy dla jego działalności, który zaowocował, jak to zauważył autor poprzedniego artykułu, także zmianą jego poglądów filozoficznych. W tym tekście jest eksponowany wątek wskazujący na zaangażowanie polityczne i pracę w konspiracji autora *O miłości Ojczyzny*, co było pewną rzadkością u polskich intelektualistów działających na terenie zaborów. Z tekstu dowiedzieć się można także, jak Libelt studiował rozpalone głowy niektórych organizatorów zrywu niepodległościowego w Wielkopolsce, dążących do wywołania powstania bez zapewnienia wcześniej choćby minimalnych szans jego

powodzenia. Aresztowanie prawie wszystkich spiskowców nie załamało też Libelta, który podczas pobytu w więzieniu nie dał się ani sprowokować, ani nie zaprzestał pracy naukowej. Jego mowa obrończa podczas procesu, którą autor dość szczegółowo omówił, świadczyła o dobrej orientacji w systemie prawa, a przez to być może pozwoliła uniknąć wymierzenia przez sąd kary śmierci większości oskarżonych o działalność spiskową przeciwko państwu pruskiemu. Jego uwolnienie wraz z Ludwikiem Mierosławskim w trakcie berlińskich wydarzeń Wiosny Ludów było jednocześnie wyniesieniem go na jednego z przywódców ruchu niepodległościowego w Polsce. Trzeba jednak przyznać, że filozof był wielkim pragmatykiem i zrzęcznie lawirował z wygłaszanymi deklaracjami w gorącej sytuacji ówczesnych Prus. Eksponował więc w razie potrzeby także to, czego oczekiwał rozgorączkowany tłum. W takim kontekście dopiero zrozumiała stała się jego „odezwa do współziomków”, w której zapowiada odrodzenie Polski w sojuszu z Niemcami. Mało znany jest też moment, w którym 22 marca 1848 roku Libelt w składzie delegacji Wielkiego Księstwa Poznańskiego do króla pruskiego uczestniczył w przeredagowaniu radykalnej niepodległościowej petycji na umiarkowaną, zadowalającą się autonomią. To właśnie było później przyczyną zarzucania mu ugodowej postawy wobec Prus.

Marek Rezler w swoim tekście pokazuje także ewolucję poglądów Libelta, który radykalizuje się, postulując między innymi uwłaszczenie chłopów. Dlatego też plany Libelta, początkowo związane z zamiarem wspólnego z Prusami marszu na Rosję, pod wpływem inspekcji sił, jakimi dysponował Komitet Narodowy i uświadomienia sobie własnej słabości organizacyjnej i militarnej okazały się nierealne. Utrata nadziei na powstanie była bolesnym doświadczeniem, tym bardziej, że uświadomiła mu własne braki organizacyjne. Skoncentrował się zatem na działalności publicystycznej, propagując modernizację systemów oświatowych i elementów systemu politycznego. Zaczął głosić więc postulaty zbliżone do pozytywistycznych. Jak sam autor słusznie zauważa, wydarzenia z roku 1848 nie były oderwane od reszty życiorysu Libelta, ale przeniosły ciężar jego zainteresowań z działalności konspiracyjnej na publicystyczną, gdzie nie tylko lepiej się sprawdził, ale zyskał też zdecydowanie więcej uznania. Trzeba też przyznać, że ten tekst jest jednym z najbardziej interesujących w całym zbiorze.

Przedostatni artykuł, pióra Edwarda Jelińskiego, dotyczy obecności filozofii Libelta w polskiej filozofii w XX wieku. Za punkt wyjścia autor ten przyjął tekst Kazimierza Twardowskiego z 1911 roku, w którym twórca szkoły lwowsko-warszawskiej ubolewa nad tym, że polska

filozofia rozwijała się wyłącznie pod wpływem kultury Zachodu. Artykuł ten ma jednak charakter streszczenia ocen filozofii Libelta dokonywanych przez historyków filozofii polskiej do 1939 i po 1945 roku. Jakkolwiek pierwsza część zawiera wyczerpujące omówienie prac odnoszących się do poglądów filozoficznych Libelta przed 1939 rokiem, to jednak w drugiej zabrakło odniesienia do prac Marka Jakubowskiego o polskiej filozofii narodowej oraz do kilku znanych kompendiów o filozofii polskiej, w rodzaju wydanego w 1971 roku przez Ossolineum znakomitego zbioru *Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy*. Nie znajdziemy też uzasadnienia dokonanego przez autora podziału swego tekstu na dwie części, jak też porównania różnic czy wskazania cech wspólnych w krytyce filozofii Libelta w tych okresach. Praca zatem do samego końca zachowuje charakter zwykłego streszczenia.

Książkę zamyka tekst Antoniego Szczucińskiego, redaktora całości, który być może powinien znaleźć się na początku, gdyż jest syntetycznym przedstawieniem najważniejszych idei systemu filozoficznego Karola Libelta.

Konkludując, wydaje się, że rocznicowa okazja powinna zaowocować jednak bardziej spójnym zbiorem opracowań na temat Karola Libelta. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk być może byłoby lepszym wydawcą dla takiej publikacji i zapewne też uczestniczyłoby w niej więcej autorów, reprezentujących szersze spektrum poglądów. Takie powiązanie z PTPN byłoby czymś oczywistym, zważywszy na fakt, że Libelt był jednym z organizatorów życia intelektualnego w Poznaniu. Filozofia narodowa wciąż jest słabo znana w Polsce, a powinna być szerzej upowszechniana jako jeden z nielicznych przypadków autentycznego polskiego wkładu w filozofię światową. Jakkolwiek system filozoficzny Libelta nie jest doskonały i łatwo można znaleźć w nim zapożyczenia a nawet sprzeczności, to jednak był próbą wypracowania kompletnego systemu filozoficznego, który inspirował wiele pokoleń polskich filozofów. I to właśnie uważam za największą słabość publikacji, brak odniesienia tej filozofii do dnia dzisiejszego. W końcu na podstawie tej książki można uznać, że filozofia Libelta nie ma w ogóle żadnego znaczenia dla współczesności, co, jak mierniam, nie było jednak zamiarem jej autorów.

Stefan Konstańczak